

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.  
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.  
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020  
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO  
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA.  
MARSZAŁKOWSKA 81 a  
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.  
Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł.,  $\frac{1}{2}$  — str.  
175 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.  
250 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 125 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 62 zł. 50 gr.  
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia  
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł.,  $\frac{1}{2}$  str.  
60 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 15 MAJA 1938 r.

nr 20

TREŚĆ nr 20. Odosobnianie wsi — *S. M.* Jeszcze w sprawie ochrony zdrowia publicznego na wsi — *J. Stamirowski*. Majątek szkolnictwa powszechnego — *Zygmunt Załęski*. O pracy nad podniesieniem budownictwa na Podhalu — *Inż. St. Ciechanowski*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

- 12 maja — wyrwane serce dzwonu i głuchy werbel żałobnych bębnow.  
12 maja — zatrzaśnięte wieko nad legendą rycerskiego życia.  
12 maja — zamknięte oczy czujnie przewidujące, oczy Strażnika siły i wolności, czy Józefa Piłsudskiego.

Po dniach żałoby przyszedł dzień pracy i życia codziennego — oderwanie myśla od dni klęski — dla dni tworzenia.

Postać Józefa Piłsudskiego nie może stać się dla nas tylko wspomnieniem historycznym, dostojęństwu śmierci musi towarzyszyć czujna pamięć o wskazaniach życia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego czas jest zdać sobie sprawę, czy testament Jego życia, czynów i myśli jest wykonywany, testament ten życiem całym wyznaczony, wiarą utwierdzony, krwią serdeczną pieczętowany głosił dwie naczelne prawdy: potęgę Polski i służbę tej potędze wierną do ostatniego tchnienia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego każdy prawy obywatel musi wejrzeć w swe serce i rachunkiem sumienia dzień ten uczcić. Musi stanąć wobec prawdy swego życia, jako cząstki życia narodu i o treść swej wiernej służby zapytać.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego muszą się wzniesć do przysięgi ręce byłych, obecnych i przyszłych żołnierzy — przysięgi na zwycięski miecz Wielkiego Marszałka — przysięgi pracy i walki — o wielkość i potęgę Polski.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci  
Marszałka Józefa Piłsudskiego

## Odosobnianie wsi

Zagadnienie wsi, w całej rozpiętości jego wachlarza, przybrało w ostatnim czasie na aktualności, na zainteresowaniu w opinii publicznej. Świadczy między innymi o tym widoczny rozrost badań naukowych nad zagadnieniami wiejskimi na naszych wszechnicach akademickich, w specjalnych instytutach badawczych, jak Państwowy Instytut Kultury Wsi (niedawno powołany do życia), Instytut Spraw Społecznych, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Instytut Socjologii Wsi przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (założony i prowadzony przez ś. p. Władysława Grabskiego, pioniera badań zagadnień wiejskich), Instytut Socjologiczny przy Uniwersytecie Poznańskim. Literatura naukowa, publicystyczna, pamiętnikarska i reportaży - ankietowa, poświęcona ludziom i sprawom wsi jest szczególnie bogata.

Równolegle rozszerza się zakres spraw wiejskich, który obejmuje swoją działalnością nasze centrale, jak i odmienia się ich „podejście“ do wsi. Widocznym jest np., że nasze Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z resortu technicznego, jakim było dotychczas w Polsce, przekształca w resort polityczny: aspiruje do objęcia swoją działalnością i swoją dyspozycją całości polityki wiejskiej; dąży do stworzenia państwowej polityki wiejskiej, która by miała zastąpić dotychczasowe nieskoordynowane, doraźne posunięcia. Fragmentem tej tendencji jest np. powołanie do życia specjalnej, oficjalnej komórki dla spraw praktyczno-politycznych pod nazwą komitetu do spraw kultury wsi. Poczęty z ducha silnego dziś hasła „planowości“, ma on służyć idei właśnie planowej i jednolitej polityki państwowej w zakresie społeczno-kulturalnych zagadnień wsi.

Wszystko to należy oczywiście ocenić jako zjawisko pozytywne, po którym trzeba się spodziewać wiele. Nie ma bowiem żadnej racji dla złośliwego łączenia wzmożonego zainteresowania wsią w przyuczynowy związek ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

Zagadnienie wsi — po wyeliminowaniu jego politycznego składnika — posiada szeroką skalę. Z grubsza biorąc, da się rozbić na trzy grupy: gospodarczą (struktura agrarna oraz to wszystko, co najogólniej dotyczy produkcji rolniczej); inwestycyjną (wyposażenie terenu wiejskiego w takie urządzenia, jak drogi, melioracje podstawowe, elektryfikacja itp.); kulturalną (realizacja oświaty szkolnej i pozaszkolnej, kształcenie zawodowe itp.). Pomędzy poszczególnymi grupami zagadnienia istnieje ścisła współzależność tak w skali ogólnopństwowej, jak i w granicach każdej gromady wioskowej; współzależność ta wyklucza jakąkolwiek jednostronność działania; np. koncentrowanie wszystkich wysiłków i środków na działalności oświatowo-kulturalnej wśród niedożywionej ludności napewno się nie opłaci. Tak samo intensyfikacja rolnictwa jest nie do pomyślenia przy zaniedbaniu dróg komunikacyjnych i znaczna część środków publicznych, wydatkowana na popieranie tej intensyfikacji, zostanie zmarnowana. Dlatego bezplodnym byłoby dyskutowanie, która z wymienionych

grup zagadnienia wiejskiego jest najważniejsza, od której należy zaczynać. Dyskusja może i powinna się obracać koło pytania, czy działalność w zakresie wszystkich grup zagadnienia jest dostatecznie silna i celowa oraz czy owa równoległość i równowaga między poszczególnymi grupami jest zachowana.

Rzeczy te nie są wymierne i niełatwo sprawdzalne. Ale głębszy namysł po rozejrzeniu się w tym, co się dzieje i dzieje na około, doprowadzić musi do wniosku, że kilkuletni ciężki kryzys specjalnie ostro i gwałtownie dotknął grupę oświatowo-kulturalnych spraw wsi i że jeszcze dziś — gdy na odcinku spraw gospodarczych jesteśmy świadkami próby przejścia do ofensywy — w tej dziedzinie panuje w dalszym ciągu ciężkie, brzemienne dla przyszłości przesilenie i bezwład.

Stan szkolnictwa powszechnego na wsi jest powszechnie znany. Źródłowo oświetlony on został w oficjalnym wydawnictwie Min. W. R. i O. P. pt. „Podstawowe kwestie w organizacji szkolnictwa powszechnego“ (pod redakcją dr Mariana Falskiego). Niedawno w tym samym cyklu ukazała się praca pt. „Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie“\*), rzucająca jaskrawy obraz upośledzenia wsi w korzystaniu z dobrodziejstw szkolnictwa wyższych stopni.

Szkoła powszechna wyżej zorganizowana, a następnie szkoła średnia i wyższa stały się przywilejem warstw tzw. wyższych. Gdy w najniższej klasie szkoły powszechnej odsetek młodzieży wiejskiej wynosi 60% ogółu uczniów w Polsce, a inteligencji pracującej i wolnych zawodów 2,6%, przedsiębiorców, ziemian itp. 9,7%, to na pierwszym roku studiów wyższych stosunek ten radykalnie się odwraca i młodzież wiejska spada do 11,7%, natomiast młodzież z inteligencji pracującej i wolnych zawodów podnosi się do 44,9%, a odsetek dzieci przedsiębiorców itd. — do 33,4%.

Obraz ten zawdzięczamy trzem głównym przyczynom: 1) fatalnym wynikom realizacji nowego ustroju szkolnictwa, 2) wysokim opłatami w szkołach średnich, 3) protekcjonizmowi, nie stanowiącemu zresztą samoistnego czynnika, ale wynikającego z całości sytuacji w szkolnictwie. Dwie pierwsze przyczyny nie wymagają ogólnych komentarzy. Szczegółowe opisywanie natomiast stanu szkolnictwa powszechnego na wsi, tak co do tych zagadnień, które ujęte zostały w różnych opracowaniach statystycznych (stopień organizacyjny szkół na wsi, ilość dzieci poza szkołą, ilość dzieci na 1 nauczyciela itd.), jak i tych, które oświetlać można tylko materiałem obserwacyjnym (stan budynków szkolnych i sprzętu szkolnego, pomoce naukowe i podręczniki, uczęszczanie dzieci do szkół w okresie zimowym i robót polnych itd.) zajęłoby za dużo miejsca. Trzeci czynnik — protekcjonizm — jest znany wszystkim, którzy chcieli swoje dzieci lub rodzeństwo umieścić w państwowej szkole średniej. W mieście powiatowym szkoła średnia, zwłaszcza ogólnokształcąca, służy bowiem w pierwszym rzędzie miejscowej klasie

\*) Znana czytelnikom z Nr 4 „Samorządu“ z br.

urzędniczej. Istotnie paradoksalna sytuacja powstaje wtedy, gdy miejscowe ambicje posiadania własnego zakładu średniego finansuje z kieszeni chłopa jako podatnika powiatowy związek samorządowy.

Wszystko się składa na to, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż dziecku wiejskiemu dostać się do państwowej szkoły średniej, jeśli już ojciec czuje się na siłach płacić przeszło 200 zł rocznie plus różne „dobrowolne“ składki i opłaty.

Autor niniejszego jest w dziedzinie zagadnień szkolno - oświatowych „outsider'em“, tzn. zajmuje się nimi na uboczu, jakby prywatnie, poza uprawnionym i uznanym gronem specjalistów oświatowców - pedagogów i społeczników. Bez pretensji zatem do fachowości zadanie szkolnictwa łącznie z innymi formami działania oświatowego na wsi sformułowałbym następująco: 1) ogólne, masowe podnoszenie oświaty i wiedzy tak ogólnej, jak i fachowej, co jest wyjściowym zadaniem szkolnictwa, 2) kształcenie dla wsi jej własnej „elity“, przodowników jej życia zbiorowego, 3) wspólnie z polityką gospodarczą — różniczkowanie struktury zawodowej wsi łącznie z ułatwianiem przechodzenia ludności wiejskiej do zawodów nierolniczych w ośrodkach miejskich, 4) stworzenie ze wsi płaszczyzny rekrutacyjnej dla „elity“, czy warstwy przodowniczej całego społeczeństwa i narodu.

Szczegółowa analiza wszystkich tych celów wymagałaby bardzo obszernych rozważań, by wreszcie doprowadzić do wniosku, że obecny stan szkolnictwa i oświaty czyni bardzo odległą realizację tych celów. Rozważania te możnaby prowadzić zarówno od strony potrzeb wsi, jako pewnej grupy społecznej, posiadającej własne potrzeby i własne dążenia lub od strony potrzeb rozwojowych całego społeczeństwa. Ten drugi punkt widzenia musi być uznany jako hierarchicznie ważniejszy.

Z tego ogólnego punktu widzenia próbując scharakteryzować jednym rysem, sytuację, jaka ze względu na stan szkolnictwa i oświaty na wsi i dla wsi się rysuje, to trzeba by powiedzieć, że wszystko prowadzi do zamykania się wsi samej w sobie wskutek wyosobniania jej, do dzielenia społeczeństwa na dwie obce sobie części, tę wiejską i tę resztę, do tworzenia dwóch stron, naprzeciw siebie postawionych, żyjących własnym, odrębnym życiem.

Podstawowym zadaniem polityki gospodarczej w interesie całości gospodarstwa narodowego jest jak najsilniejsze wciągnięcie wsi jako producenta i konsumenta w proces wymiany gospodarczej, usunięcie ze wsi pozostałości samostarczalnej gospodarki naturalnej. W tym zakresie polityka ostatnich lat może się wykazać pewnym, choć na miarę potrzeb biorąc skromnym dorobkiem, będącym jednak wyrazem zapoczątkowania pewnego planowego działania. W zakresie kulturalnym owa wymiana, wzajemne przenikanie się wsi i reszty społeczeństwa zostało zatamowane.

Zbyt często się myśli, że poza wymianą gospodarczą ważną jest tylko prosta wymiana ludnościowa w tym sensie, że wieś ma dostarczać miastu taniej, niewykwalifikowanej siły roboczej, uzupełniać armię proletariatu miejskiego. że postulat uaktywnienia kulturalnego wsi jest wyłącznie wewnętrzną, klasową potrzebą wsi, że reszta społeczeństwa —

warstwy tzw. wyższe — winna co najwyżej wspomagać, jak silny słabemu lub bogaty ubogiemu, szlachetne dążenia wsi.

Nic bardziej fałszywego, jak podobne redukcje całego zagadnienia. Wieś wbrew nieraz wszelkim trudnościom w przeszłości umiała wprawdzie stworzyć z bezkształtnej miazgi ludzkiej wyraźną już dziś własną indywidualność. Proces ten nie powinien jednak dziś — w interesie ogólnym — odbywać się nie tylko „wbrew“ czy „mimo“, lecz także w odosobnieniu od życia całego społeczeństwa, niejako w separacji. Nie dlatego, by w manii chłopomanstwa upatrywać we wsi jakieś nadprzyrodzone zdolności i możliwości, by przypisywać jej jakieś mesjanistyczne posłannictwo. Ale dlatego, że bez udziału wsi w wymianie kulturalnej, w tworzeniu dóbr kulturalnych niemożliwym jest rozwój całej kultury polskiej, a utrzymywanie obecnego stanu oświaty na wsi rozwój ten opóźnia. Jest to truizm, frazes powszechnie powtarzany, który musi dojrzeć do znaczenia wiary powszechnej, by wydać praktyczne rezultaty.

Ś. p. prof. Grabski w ostatniej swej pracy, charakteryzując właściwości wsi jako grupy społecznej, pisał, że „gdy ogólny układ życia społecznego nie odpowiada tym właściwościom wsi, wyodrębnia się ona i zamyka w sobie, gdy jest inaczej — promieniuje i zapładnia kulturę oraz układ moralno - społeczny państwa i narodu siłami dynamicznymi na wszelkich polach“.

Karłowata oświata na wsi, wykluczająca lub utrudniająca znakomicie możność awansu społecznego dla człowieka wiejskiego i kulturalnej aktywizacji środowiska wiejskiego, stwarza automatycznie przywilej dla tych warstw, które posiadają pełne możliwości kształcenia. Nasza polityka kulturalna — jak to określił jeden ze znakomitych znawców zagadnień kultury, obecnie zajmujący odpowiednie stanowisko w administracji szkolnej — „kierowana była jednostronną troską o „szczyty kulturalne“ i reprezentowała fałszywy arystokratyzm“. W konsekwencji zaniedbanie wsi prowadzi do „stabilizacji społecznej struktury Polski na poziomie wybitnie stanowym, i to według stanowości najgorszego gatunku, bo sztucznej i przypadkowej“. Ten sam autor w zbiegu tych dwóch zjawisk: „polityki kulturalnej, zainteresowanej elitą oraz społecznej stabilizacji tej elity“ upatruje „najbardziej istotne niebezpieczeństwo dla przyszłości kultury polskiej“, albowiem „jaką mieć może trwałość i jaki stopień rodzimości posiada kultura, w której nie uczestniczą masy ludowe, której nie współwytwarzają?“

Grożba stanowości kultury polskiej, skostnienia i spłycenia elity kulturalnej społeczeństwa, nie podlegającej wymianie (cyrkulacji) wskutek zwężenia płaszczyzny, z której ma się rekrutować ta elita — oto najbardziej istotne konsekwencje dzisiejszego stanu oświaty powszechnej. Utrudnianie aktywizacji kulturalnej ludności wiejskiej jest jednocześnie opóźnieniem przebudowy i usamodzielnienia polskiej kultury. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polski styl kulturalny jest jeszcze tylko postulatem, że nasza elita kulturalna, która nadaje ton naszej kulturze, jest w pewnym sensie kosmopolityczną, obcą nie tylko rasowo, nastawioną raczej na bierne konsumowanie cudzych zdobyczy niż na podejmowanie trudu

własnej twórczości. Nie chodzi — trzeba to zastrzec — o wielkie indywidualności — lecz o oblicze kulturalne narodu, o którym decydują nie tylko te wyjątkowe indywidualności, lecz przede wszystkim styl życia szerokich mas, stopień demokratyzacji kultury w sensie poczuwania się przez społeczeństwo za twórcę i właściciela dóbr kulturalnych narodu. Usamodzielnienie kultury polskiej możliwym tylko będzie w miarę intensywniejszego udziału w twórczości kulturalnej ludności wiejskiej, tak bezpośrednio w środowisku wiejskim, jak i przez udział w tzw. elicie przodowniczej całego narodu, elicie formowanej nie według praw i przywilejów, ale według twórczego wysiłku.

Zamykaniu wsi samej w sobie towarzyszy równocześnie zjawisko poważnych i głębokich przemian, jakie wieś przechodzi. Ś. p. prof. Wł. Grabski w jednej z ostatnich swoich prac powiada, że przełom w duchowym usposobieniu ludności wiejskiej, jaki się na oczach dokonuje, „może duchowe jej oblicze upodobnić do tego, jakie jest na zachodzie lub może

je pogrążyć w atmosferę rozterki wewnętrznej, bezpłodnej dla prawdziwej kultury, dającej tylko przebudzenie się aspiracji, bez podniesienia siły zdolności do życia. W jakim kierunku pójdzie wieś nasza, zależy to od warunków ogólnych, w których jej żyć wypadnie“.

Przemiany w życiu wsi mogą się stać czynnikiem twórczym, jeśli zdecydowana wola Państwa przerwie proces przymusowego wyodrębnienia się wsi wskutek odsunięcia jej od szerokiego udziału w twórczości kulturalnej.

Nawiązuję do wstępnej dygresji. Jeśli polityka Państwa nie wkroczy zdecydowanie na drogę ułatwienia kulturalnej aktywizacji wsi, istniejący już dystans między poznaniem a praktycznym działaniem wskutek rozrostu badań nad wsią i ogólnego wzmożenia się zainteresowania zagadnieniami wiejskimi wydłuży się.

S. M.

## Jeszcze w sprawie ochrony zdrowia publicznego na wsi

(Artykuł dyskusyjny)

Projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia został przez Sejm przesłany z powrotem do komisji.

Na temat tego projektu i w ogóle na temat należytego zorganizowania ochrony zdrowia ludzkiego na wsi pisano już tak dużo w czasopismach samorządowych, lekarskich, a nawet i w prasie codziennej, że zdawałoby się, iż można uważać tę dyskusję za wyczerpaną; jednak sądzę, że pożytecznym będzie wyciągnąć pewne wnioski z tej dyskusji.

Aby nie pozostawiać niedomówień, zaznaczam na wstępie, że wspomniana dyskusja nie zmieniła mego poglądu, iż projekt ten nie stwarza podstaw do realnego pchnięcia naprzód sprawy podniesienia zdrowotności ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, natomiast zmierza do podważenia samorządności związków samorządu terytorialnego.

Oczywistym celem tego projektu wydaje mi się zmuszenie związków sam. do zużywania całego ewentualnego przyrostu swych wpływów finansowych na rozszerzenie dotychczasowych wysiłków w kierunku organizowania ochrony zdrowia publicznego. Analogicznie resort rolnictwa pragnąłby wzmocnienia samorządowej akcji popierania rolnictwa; resort komunikacji pragnąłby osiągnąć powiększenie wydatków samorządowych na cele drogowe; resort oświaty — na cele oświatowe. Gdyby każdy z tych resortów, wzorując się na projekcie ustawy o publicznej służbie zdrowia, zaprojektował nową ustawę, w myśl której, jak w tamtym projekcie, wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego z głosem stanowczym miałby decydować, kiedy, ile i jak poszczególne zw. sam. mają wydawać na każdy z tych celów, i gdyby te projekty stały się obowiązującymi ustawami, to godzi się zapytać, co zostałyby w takim

razie z samorządu prócz pustej nazwy? Toć stworzyłaby się sytuacja, w której władza nadzorcza zamiast zatwierdzać budżety zw. sam. miałaby za zadanie układać te budżety; aby zaś nie stwarzać w ustawodawstwie fikcji i sprzeczności, należałoby w ustawach i opartych na nich rozporządzeniach określić, iż rada zw. sam. jest jego organem stanowiącym, zastąpić nowym określeniem — rada zw. sam. jest organem przyjmującym do wiadomości i wykonania rozporządzenia wojewody.

Wróćmy wszakże do wysnucia wniosków ogólnych z dyskusji prasowej i uchwał konferencji społeczno-lekarskich w sprawie ochrony zdrowia publicznego na wsi. Wnioski te należy oprzeć na kilku stwierdzeniach, które wynikają z tej dyskusji i zdają się nie wzbudzać już żadnej wątpliwości:

1) Najbardziej odpowiadającą celowi organizacją ochrony zdrowia publicznego na wsi jest sieć gminnych ośrodków zdrowia, związana organizacyjnie w każdym powiecie z centralnym powiatowym ośr. zdr., zaopatrzoną w niedostępne dla gminnych ośr. zdr. urządzenia do badań rozpoznawczych i zabiegów leczniczych oraz zapewniającą ludności w granicach możliwości specjalistyczną pomoc lekarską, jak również ze szpitalem powiatowym.

2) Uwzględniając finansowe możliwości Polski, na najbliższe lata, za wyjątkiem kilku najzasobniejszych powiatów, dla pozostałych nie można projektować więcej jak tylko powiatowy ośrodek zdrowia, kilka na średnio rozległy powiat gminnych pełnych ośrodków zdrowia, prowadzących akcję zapobiegawczą, stację opieki nad matką i dzieckiem, walkę z chorobami zakaźnymi i leczenie ogólne, a poza tym

kilka do kilkunastu dojazdowych punktów lekarskich, do których lekarz dojeżdżałby 2—3 razy w tygodniu, a na miejscu pracowałaby stała pielęgniarka - higienistka i położna; te 2 siły, pracujące pod kierunkiem dojeżdżającego lekarza, powinny obsłużyć również małą stację opieki nad matką i dzieckiem.

3) Integralną częścią racjonalnego programu podniesienia ogólnej zdrowotności w Polsce musi być planowa praca nad podniesieniem naszego szpitalnictwa. W Polsce jest o wiele za mało łóżek szpitalnych zarówno w szpitalach ogólnych, jak i w zakładach specjalnych.

4) Wielce niedostateczna ilość naszych łóżek szpitalnych nie jest należycie wyzyskana, gdyż nawet chorzy, najbardziej potrzebujący leczenia szpitalnego, częstokroć nie dostają się do szpitala z tego powodu, że ogromną większość naszej ludności nie stać na pokrywanie kosztów szpitalnych, a budżety gminne nie są w stanie w pełni pokrywać należności szpitalnych za ubogich chorych; stąd zarówno rodziny chorych, jak i gminy raczej ukrywają chorych zamiast skierowywać ich do szpitala. Zaległości nieściągalnych kosztów leczenia rujną gospodarkę szpitali publicznych.

5) Wydatkom na zorganizowanie i prowadzenie w całym kraju akcji ochrony zdrowia publicznego w skali jako tako zadawalniającego zaspokojenia tej potrzeby społecznej ani na dziś, ani na szereg lat najbliższych nie są w stanie podołać budżety związków samorządu terytorialnego. Niezbędne tu jest współdziałanie innych funduszy publicznych; a więc w pierwszym rzędzie wspólność i równoległość wysiłków z budżetu państwowego i z budżetów samorządowych.

Odnosnie p. 4 warto sobie przypomnieć, że przed 2 lata był opracowywany i dość szeroko omawiany projekt o pokrywaniu kosztów leczenia szpitalnego ubogich chorych. W myśl tego projektu procentowe w stosunku do budżetów dotacje powiatowych zw. sam. i miast wydzielonych miały tworzyć wojewódzki fundusz, z którego byłyby częściowo pokrywane należności gmin z tytułu przypadających szpitalom publicznym opłat za leczenie ubogich. Jeżeli ten projekt nie stał się obowiązującą ustawą, to wydaje mi się niewątpliwym, iż przyczyną tego było stwierdzenie faktu, że i obecnie pow. zw. sam. mają obowiązek subwencjonować deficytowe budżety gminne, co w praktyce wskutek szczupłości budżetów pow. zw. sam. nie uzdrawia budżetów gminnych, że przeto przesunięcie części niedostatecznych środków finansowych pow. zw. sam. i miast wydzielonych na stworzenie funduszu wojewódzkiego realnie nie daje żadnych widoków osiągnięcia zamierzonego celu. Jest to potwierdzeniem słuszności stwierdzenia, ujętego wyżej w p. 5).

Przechodząc do tego punktu, musimy sobie zdać sprawę z tego, że obecnie nic już nie da się realnie zaprojektować na 1938/39 rok budżetowy, że przeto w ciągu tego roku związki samorządowe dokonają tu i owdzie coś niecoś własnymi siłami, ale poważniejszego pchnięcia naprzód tej sprawy w szerokiej skali spodziewać się nie można; natomiast rozpoczęcie planowej akcji w skali ogólnokrajowej, poczynając od 1939/40 r., należy uważać za uzależnione od tego, czy

odpowiednie czynniki powezmą dość wcześnie stanowczą decyzję wprowadzenia do budżetu państwowego dodatkowo przynajmniej 25 milionów złotych na cele ochrony zdrowia publicznego.

Plan zużycia tej dodatkowej pozycji budżetu państwowego i w ogóle wspólnego wysiłku funduszy publicznych przedstawia mi się jak następuje:

I. Stworzenie funduszy wojewódzkich na częściowe pokrywanie kosztów szpitalnych za niezamożnych chorych, które to fundusze powinny się składać w  $\frac{1}{6}$  części z dotacji pow. zw. sam. i miast wydzielonych, a w  $\frac{5}{6}$  z dotacji z budżetu państwowego. Tak ujęty udział związków sam. jest maksymalnym wysiłkiem, na jaki te związki mogą się zdobyć, tym bardziej, że trzeba się liczyć z tym, że z chwilą powstania wspomnianych funduszy wojewódzkich nastąpi, pożądany zresztą, znaczny wzrost napływu chorych do szpitali publicznych. Z funduszu wojewódzkiego powinny być pokrywane, poczynając od szóstego dnia pobytu w szpitalu,  $\frac{4}{5}$  części kosztów szpitalnego i sanatoryjnego leczenia niezamożnych chorych na choroby społeczne (gruźlica, jaglica, chor. weneryczne) i umysłowe,  $\frac{2}{3}$  za innych chorych.

II. Pozostała część wyżej wspomnianej nowej pozycji budżetu państwowego — jakieś 10 mil. zł winna być przeznaczona na subwencjonowanie słabszych finansowo zw. sam. na zaopatrzenie szpitali w niezbędne przyrządy i urządzenia oraz na zakładanie i prowadzenie ośrodków zdrowia.

III. Coroczne przeznaczanie z Funduszu Pracy i ze skarbowych funduszy inwestycyjnych odpowiednich kwot na popieranie rozbudowy szpitalnictwa i budowy domów na ośrodki zdrowia, częściowo w formie bezzwrotnych zapomóg, częściowo w formie bezprocentowych (inwestycje nierentujące) pożyczek długoterminowych, spłacalnych poczynając od trzeciego roku po ukończeniu budowy.

Aby wyczerpać temat, należy zwrócić uwagę jeszcze na pewne strony tej sprawy, a mianowicie:

1) W warunkach wiejskich i małomiasteczkowych, tj. w warunkach trudności organizacyjnych i trudności korzystania przez ludność z pomocy lekarskiej, wynikających z rzadkiego rozszedlenia ludności na dużych przestrzeniach, byłoby kardynalnym błędem usiłowanie organizacyjnego oddzielenia akcji zapobiegawczej i zwalczania chorób zakaźnych od leczenia ogólnego.

2) Z różnych kategorii ludności wiejskiej i małomiasteczkowej wielu małorolnych, rzemieślników-chałupników itp. żyje w skrajnej biedzie; a jednak ci ludzie nie korzystają z prawa ubogich w sensie uprawnienia do opieki społecznej, a przeważnie nie korzystają również i z pokrywania za nich kosztów szpitalnych z funduszy gminnych. Od tych ludzi mogłyby być pobierane zaledwie jakieś groszowe opłaty za porady i lekarstwa (za wyjątkiem chorób społecznych w ośr. zdr.); natomiast koszty leczenia szpitalnego powinny być za nich pokrywane z funduszy publicznych. Rolnicy parohektarowi, drobni rzemieślnicy, sytuowani lepiej od biedoty chałupniczej, a jednak mało zasobni, powinni opłacać umiarkowaną takse opłat w ośrodkach zdrowia, ale nie są w stanie ponieść pełnych kosztów szpitalnych w przypadkach dłuższych kuracji. I tym przeto kategoriom ludności należy zapewnić w tych przypad-

kach pewne ulgi kosztem funduszków publicznych. Trudne ale nie niemożliwe jest należyte ujęcie tej sprawy w przepisach prawnych i w praktyce życiowej.

3) Wspomniane warunki rozproszenia ludności na dużych przestrzeniach sprawiają, iż, jak to wykazało kilkunastoletnie doświadczenie, ubezpieczalnie społeczne nie są w stanie zorganizować dostatecznie sprawnej pomocy lekarskiej poza obrębem dużych skupisk miejskich i przemysłowych; przeto należy dążyć do tego, aby wyżej naszkicowana organizacja ochrony zdrowia publicznego objęła również tych

mieszkańców wsi i małych miast, którzy w zakresie lecznictwa bądź korzystają z prawa ubezpieczeń społecznych, bądź też nie korzystają, ale w myśl założeń ustawodawstwa społecznego powinni korzystać (najemni pracownicy rolni i leśni).

Ta ostatnia sprawa wymagałaby obszerniejszego omówienia. Aby nie rozszerzać nadmiernie niniejszego artykułu, poprzestaję na powołaniu się na to, co pisałem na ten temat w zeszłorocznym Nr 43 „Samorządu“.

*J. Stamirowski.*

## Majątek szkolnictwa powszechnego

Szkoły powszechne posiadają i użytkują poważny majątek publiczny — dorobek wieloletniej przeszłości, — którego własność pod względem formalno-prawnym wymaga rychłego uporządkowania.

Publicznych szkół powszechnych jest około 27.000. Posiadają one wg przybliżonej oceny około 50.000 własnych izb lekcyjnych, (nie licząc izb użytkowanych w inny sposób — a więc izb kancelaryjnych, gimnastycznych, dla zajęć praktycznych, mieszkań nauczycielskich, budynków gospodarczych itp), około 20.000 ha gruntów, urządzenia wewnętrzne, pomoce naukowe, a tu i ówdzie jeszcze uprawnienia służebnościowe lub zapisy.

Jak wyżej wspomniałem, szkoły posiadają majątek publiczny, gdyż taki jest stan faktyczny, ale nie posiadają one własnej osobowości prawnej i pod względem formalnym majątek ten zapisany jest na gminy, gromady, Skarb Państwa, fundusze szkolne miejscowe, celowe związki gmin i gromad, związki wyznaniowe, P. K. P., zakłady przemysłowe i osoby prywatne.

Stan ten jest wytworem rozwoju historycznego szkolnictwa powszechnego i aczkolwiek ustawa z dn. 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych jednolicie uregulowała zasady utrzymywania szkół, w zakresie spraw majątkowych nie dokonano zmian, kontentując się faktem, że zarząd i opiekę nad majątkiem szkolnym sprawowały wszędzie organa samorządu szkolnego.

W związku z wprowadzeniem jednolitych zasad w zakresie utrzymywania szkół, które wytrzymały już 16-letnią próbę życiową i nie przypuszczam, by zostały zmienione w dającej się przewidywać przyszłości, należy jednolicie uregulować i tytuły własności majątku szkolnego przez przekazanie go na własność gminom, obowiązanych szkoły utrzymywać.

Ułatwi to i politykę organizacyjną w zakresie szkolnictwa powszechnego, i gospodarkę budżetową gmin, i administrację szkół oraz pozwoli na jednolite zinwentaryzowanie tego majątku.

Stawiając tę tezę, spróbujmy naświetlić najliczniejsze przypadki ewentualnej zmiany tytułów własności i poszukać argumentów za i przeciw takiemu rozwiązaniu.

Najprzód rozważmy przypadki majątku państwowego. Państwo jest właścicielem gruntów szkolnych, oddanych w b. zaborze rosyjskim szkołom po-

wszecznym na podstawie art. 29 ustawy o gospodarstwie wiejskim (Zbiór Praw. Ces. Ros. Tom XII, część II), gruntów wydzielanych dla szkół powszechnych zgodnie z postanowieniami art. 47 p. c) ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej i gruntów pozostałych po b. Komisji Kolonizacyjnej.

Pierwsza grupa gruntów oddana była w bezpłatne użytkowanie szkołom powszechnym, (sielskoje naczalnoje ucziliszcze), traktowanym, jako osoby prawne. Pozostają one w ewidencji państwowej, lecz są dobrze nabytym prawem szkół, którego niewątpliwie nikt nie zechce ich pozbawiać. Nie ma powodów, by je nadal utrzymywać w ewidencji państwa i należy je przekazać na własność innej osobie prawa publicznego, tj. gminie, na którą późniejszymi przepisami włożono obowiązek dostarczenia gruntu dla szkoły. Liczba tych przypadków sięga 1.600 i obejmuje łącznie około 2.800 ha.

Druga grupa gruntów państwowych przysparza administracji państwowej — obecnie Dyrekcjom Lasów Państwowych wiele kłopotu, jest ich bowiem również około 1.500 parceli wydzielonych, z których nieliczne tylko przeszły na własność gmin, olbrzymia zaś większość oddana została w dzierżawę gminom, dozorum szkolnym, nauczycielom lub organizacjom społecznym. Nadzór nad tymi gruntami i egzekwowanie należności pochłania tyle wysiłku i środków, że jest rzeczą wątpliwą, czy równoważą je wpływy otrzymywane za dzierżawę. Dotychczasowe przepisy nie dają podstawy do bezpłatnego przekazania tych gruntów gminom. Jeśli zważyć, że w analogicznych wypadkach fundowania szkoły w przeszłości grunty dla szkół były z reguły dawane szkołom bezpłatnie, nie będzie niezwykłością, jeśli wielki posiadacz gruntów parcelowanych, — jakim jest Państwo, — również darmo odda grunt dla szkoły. Byłaby to obecnie jedyna prawie forma pomocy Skarbu Państwa na inwestycje szkolne, do której formalnie państwo jest obowiązane, a której ze względów budżetowych nie realizuje.

Podobnymi w swej istocie są przypadki przyznania gruntów szkołom przez b. Komisję Kolonizacyjną (gdy nie dokonano jeszcze przewłaszczenia) lub przez Państwo Polskie przed ogłoszeniem ustawy o reformie rolnej i one analogicznie winny być załatwione. Grunty te przekazywane są obecnie gmi-

nom zbiorowym w trybie rozliczenia pomiędzy zlikwidowanymi obszarami dworskimi (Skarb Państwa) i gminami na podstawie postanowień art. 92 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Odrębnym rodzajem majątku państwowego, oddanego do użytku szkołom powszechnym, są pomoce naukowe, biblioteki oraz tu i ówdzie urządzenia szkolne, inwentaryzowane dotychczas przez szkoły i inspektoraty szkolne. Inwentarze te stanowią długie wykazy przedmiotów o małej wartości — często zupełnie zniszczonych. Przekazanie ich na własność gminom będzie wielką ulgą dla administracji szkolnej i skarbowej oraz urealni ewidencję majątku państwowego bez istotnego dlań uszczerbku.

Te sprawy — sędzę — nie budzą wątpliwości. Trudniejszą jest sprawa gruntów szkolnych gromadzkich — obecnie bodaj najliczniejszych. Rozważać je trzeba odrębnie w różnych dzielnicach.

W dawnym Królestwie Kongresowym (woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i część biłostockiego) odbywa się obecnie proces przewłaszczenia osad szkolnych gromadzkich na rzecz gmin w wykonaniu postanowień art. 78 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Przewłaszczenie to oparło się na słusznej tezie, że majątek, ufundowany w różny sposób w przeszłości, a przeznaczony na cele użyteczności publicznej, których realizowanie obecnie obciąża gminę, winien być własnością gminy obowiązanej. Teza jest słuszna i jest rzeczą dziwną, dlaczego tylko na części obszaru Rzeczypospolitej uzyskała moc prawa.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby szczegółowe omawianie przebiegu tego procesu przewłaszczenia, warto jednak przyjrzeć się, jak reagują zainteresowane czynniki i dlatego ogólnie zaznaczyć, że w przypadkach, gdy obszar gruntu był niewielki i stoi na nim szkoła, gromady na ogół zgadzały się na dobrowolne oddanie gruntu szkolnego gminie, natomiast w przypadkach, gdy w gromadzie nie ma szkoły lub gdy obszar gruntu jest większy niż szkole potrzeba, gromady sprzeciwiały się przekazaniu, odwołując się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rzecz godna uwagi, że z odwołaniami takimi zwracają się również i gminy, (na podstawie uchwał rad gminnych) tłumacząc, że cały grunt nie jest dla szkoły niezbędny. W świetle postanowień art. 78 wymienionej ustawy stanowisko takie nie jest pozbawione słuszności. Inne przypadki sprzeciwów — odwołań związane były z użytkowaniem osady szkolnej przez gminy wyznaniowe, gdzie interes gromady krzyżuje się z interesem części jej członków, jako odrębnej grupy wyznaniowej (szkoły — kantoraty ewangelickie).

Proces ten dobiega końca, ale nie obejmie wszystkich przypadków, ponieważ objął tylko te grunty, których „szkolny“ charakter i „gromadzka“ własność nie budziły wątpliwości. Przypadki, wymagające bardziej zabiegliwych dochodzeń, zostały pominięte albo we wnioskach gmin, albo w decyzjach wojewodów i ze względu na postanowienia § 25 ust. (2) i (4) rozporządzenia wykonawczego z dn. 2.VIII. 1934 r. do wymienionej ustawy, nie będą mogły już być na tej drodze przewłaszczone.

Liczba ich będzie jeszcze dość znaczna i wymaga dalszej akcji przewłaszczeniowej. W pozostałej części b. zaboru rosyjskiego grunty szkolne gromadzkie nie mają tak zdecydowanie szkolnego charakteru, jak w b. Kongresówce, ale i na tym terenie należy analogicznie sprawę załatwić.

Obok tego majątku wyraźnie szkolnego (przez akt nadawczy, tabelę likwidacyjną) jest znaczna liczba gruntów, przeznaczanych na cele użyteczności publicznej w gromadzie podczas parcelacji i komasacji gruntów, które należy również przekazać gminom zbiorowym, ale tylko wtedy, gdy na nich wybudowana jest szkoła i są dla szkoły niezbędne.

W woj. poznańskim i pomorskim (b. zabór Pruski), grunty i budynki szkolne były własnością związków szkolnych lub szkół, posiadających własną osobowość prawną. Postanowieniami ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych w brzmieniu nadanym jej ustawą z dn. 25 listopada 1925 r. specjalne związki (gminy) szkolne i osobowość prawna szkół zostały zniesione, a grunty i budynki szkolne przeszły na własność tych ówczesnych gmin terytorialnych i obszarów dworskich, na których obszarze się znajdowały, ale zarząd tym majątkiem nadal należał i należy do organów samorządu szkolnego (formalnie biorąc, faktycznie bowiem jest rozmaicie).

Postanowieniami art. 92, 103 i 108 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. obszary dworskie w tych województwach zostały zniesione i utworzone zostały gminy zbiorowe. Majątek szkolny obszarów dworskich przeszedł na własność gromad, do których b. obszar dworski został włączony lub na rzecz gmin zbiorowych (w drodze porozumienia lub na mocy decyzji władz nadzorczych), majątek zaś dawnych gmin jednowioskowych stał się własnością gromad z zastrzeżeniem, że prawa dotychczasowych użytkowników (a więc szkół) nie mogą być uszczuplone.

Przyczyn innego załatwienia spraw majątku celowego gromad w b. Królestwie Kongresowym i obecnych gromad w woj. zachodnich i południowych należy doszukiwać się w tym, że gromady te mają różną przeszłość historyczną i różne tradycje w zakresie praw i obowiązków publicznych oraz różne związane z powyższym aspiracje, co powodowało by większe opory przy reformowaniu samorządu terytorialnego. Nie są to jednak względy dostateczne, by cofać się przed całkowitym zunifikowaniem zasad gospodarki w tak powszechnej i jednolitej pod względem merytorycznym sprawie, jak utrzymywanie publicznych szkół powszechnych.

Skoro na gminie terytorialnej — jedno czy wielowioskowej — ciąży obowiązek utrzymywania szkół, gminie należy przekazać wszelkie dobra majątkowe, przeznaczone na ten cel — rozumie się, z całkowitym zastrzeżeniem celowości przeznaczenia tych dóbr. Takie załatwienie sprawy majątku szkolnego w woj. zachodnich jest tym więcej właściwe, że gromady obecne — jak to wyżej zaznaczono — nie dawno stały się właścicielami majątku szkolnego, na który składał się nie tylko ich dorobek, lecz i dorobek gromad sąsiednich, należących do jednego związku szkolnego. Skoro w 1925 roku ustawodawca nie wahał się przesądzać tytułów własności w myśl wy-

rażonej zasady i decyzja uznana została za słuszną, nie należy przypuszczać, by ówczesny nabywca praw miał dostateczne moralne podstawy do przeciwstawiania się dalszym decyzjom, konsekwentnie realizującym przyjętą zasadę gospodarowania majątkiem celowym.

Decyzja taka jest tym właściwsza i łatwiejsza do przeprowadzenia, że w bardzo wielu przypadkach decyzje z 1925 r. nie zostały wpisane do ksiąg gruntowych i majątek szkolny nadal jest własnością gmin szkolnych lub szkół, jako osób prawnych.

W województwach południowych (b. zabór austriacki) przypadki majątku szkolnego, należącego formalnie do gromady, są nieliczne (częściowy dorobek lat 1922 — 1933). Olbrzymia większość gruntów i budynków szkolnych na tamtym obszarze należy formalnie do funduszów szkolnych miejscowych (ustawa krajowa z dn. 24 kwietnia 1894 r.), posiadających dotychczas odrębną osobowość prawną, reprezentującą dawne gminy (związki) szkolne. Jest tam stan podobny do tego, jaki był w woj. zachodnich przed wejściem w życie postanowień ustawy z dn. 25 listopada 1925 r.

W myśl tych samych przesłanek, osobowość prawną tych funduszów należy znieść, a majątek ich przekazać na własność tych gmin terytorialnych (obecnie również zbiorowych), na obszarze których się znajduje i które są obowiązane do utrzymywania szkoły w myśl postanowień ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. Analogicznie należy zdecydować sprawę odnośnie tych przypadków, gdy obecna gromada stała się właścicielką majątku szkolnego dawnej gminy jednowioskowej, ufundowanego po wejściu w życie ustawy z 1922 r. — rozumie się z pełnym zastrzeżeniem nadal jego celowości.

Dalszą kategorię gruntów i budynków szkolnych stanowią grunty i budynki, użytkowane przez szkoły łącznie z organizacjami wyznaniowymi, w których dawniej (obecnie rzadziej) nauczyciel pełnił jednocześnie funkcje organisty lub kantora, bądź szkoły, założone i prowadzone przez parafie. Tytuły własności tych gruntów są czasami zapisane na rzecz gromad (osady szkolne tabelowe), często zaś na rzecz kościoła, aczkolwiek szkolny ich charakter jest niewątpliwy.

Tę pozostałość dawnych czasów, gdy kościoły różnych wyznań spełniały funkcje administracji publicznej w tej dziedzinie, należy również zlikwidować przez wyraźny podział w myśl zasady — co Boskie — oddać kościołowi, co cesarskie (szkolne) — gminie. Obok tych stosunkowo najpowszechniejszych przypadków własności gruntów i budynków szkolnych istnieją sporadyczne przypadki budynków szkolnych, ufundowanych przez koleje, zakłady przemysłowe i handlowe — państwowe i prywatne, które w związku z organizacją szkolnictwa publicznego przekazane zostały gminom do użytkowania, a których tytuły własności nadal jednak należą do ich fundatorów. Odnośnie szkół, odziedziczonych przez P. K. P. i inne przedsiębiorstwa państwowe, majątek przeznaczony dla szkół powszechnych winien być oddany gminom, pamiętając, że leżą one przeważnie w takich ośrodkach, gdzie duża liczba pracowników tych przedsiębiorstw narzuciła gminom duże obowiązki w zakresie szkolnictwa powszechnego, a w minimalnym ledwie zakresie dała świadczenia na rzecz budżetów gminnych.

Podobnie gminom należy przekazać wszelkie korzyści płynące z różnych zapisów i darowizn na rzecz szkół i nauczycieli, nie są bowiem właściwe częste obecnie przypadki zaniedbywania wykorzystania tych uprawnień lub też każdorazowo powtarzające się targi zmieniających się w szkole nauczycieli ze spadkobiercami darczyńców.

Na własność gmin również należy przekazać te liczne drobne dary dla szkoły w postaci urządzeń szkolnych i pomocy naukowych, nabytych z dobrowolnych składek rodziców, o których wiadomo, że są własnością szkoły, ale na szkołę nie mogą być zapisane.

W związku z powyżej omówioną różnorodnością rodzajów majątku szkolnego konieczne jest ustawowe uregulowanie sprawy, w myśl zasady — szkolne, to znaczy gminne, zastrzegając jednocześnie również wyraźnie — gminne, ale na zawsze szkolne.

Taki również szkolny charakter należy zastrzec i dla tego majątku szkół powszechnych, który obecnie jest już formalną własnością gmin.

*Zygmunt Załęski.*

## O pracy nad podniesieniem budownictwa na Podhalu

Sprawami bezpośrednio łączącymi się z rozwojem turystyki i lotnisk — podstawy gospodarczej powiatu nowotarskiego — są sprawy budownictwa. Z jednej strony budownictwo ma za zadanie przygotować odpowiednią ilość i odpowiednich pomieszczeń dla rozmaitych kategorii letników i turystów, z drugiej strony powstające domy wypełniają i uzupełniają w sposób korzystny lub szkodliwy istniejący krajobraz naturalny i razem z osiedlami sztuki ludowej dawnej i zabytkami kościołków i figur tworzą charakter tego krajobrazu. Z tego wynikają trzy zasadnicze kierunki pracy na tym polu:

a) projektowanie, ulepszanie, realizowanie domów mieszkalnych, gdzie działa inicjatywa prywatna, twórczość architektów, poradnictwo budowlane, plany wzorowe itp.,

b) wkomponowanie należyte domu w otoczenie, nadawanie pewnych kierunków architekturze, ochrona zabytków, gdzie działają samorządowe i państwowe władze budowlane i konserwatorskie,

c) ujęcie całości powierzchni zabudowanych i ich otoczenia tak pod względem racjonalnych ekonomicznie założeń, jak kompozycji przestrzennej,



co osiąga się przez plany zabudowania osiedli i plany regionalne.

W naszym powiecie istniała tradycja solidnej ciesiołki i w swej konstruktywnej celowości skończenie pięknego budownictwa góralskiego. Niskie belkowe chałupy, o wysokich ciemnych dachach dzięki użyciu rodzimych materiałów, kamienia, drzewa heblowanego, gontu, świetnie uzupełniały ciemną zielenią smrekowego krajobrazu z siną, zębatą wstęgą Tatr w tle.

Niestety przybysze z miast, a za nimi współcześni górale pod wpływem nowych zagadnień rozbudowy domu wiejskiego na dom letniskowy, na mały czy nawet większy pensjonat, rozwiązywanych bez współudziału architekta — pod wpływem propagandy masowo produkowanych nowych materiałów budowlanych — nie umieli zachować tej dobrej tradycji i dziś krajobraz podhalański jest upstrzony kolorowymi dachami, styl góralski zaprzepaszczonego w bezkształtnych dachach i formach, zepsuty chaotyczną, bezmyślną zabudową. Dodajmy do tego gorączkę budowania w pewnych okresach, zubożenie ogólne, co za tym idzie tandetę budowania, rozpanoszenie się samowoli i protekcjonizmu itd. Te wszystkie okoliczności utrudniają obecnie „nawrót do lepszego“.

Pracuje nad tym „nawrotem“ dobra wola budujących, choć trzeba to sobie otwarcie powiedzieć — nie ambicjonowana dzięki zbyt prymitywnym wymaganiom letników — w sposób bardzo niedostateczny pracuje kultura jakże znikomej ilości działających w terenie architektów, pracują instytucje dalsze, jak Referat Letniskowy Związków Powiatów i Biuro Planu Regionalnego przez opracowywanie wzorowych planów, Referat Prewencji P. Z. U. W. przez organizowanie konferencji i kursów, oraz zorganizowana w 1936 roku przy miejscowym O. T. R. przy współudziale Wydziału Powiatowego poradnia budowlana. Poradnia dysponuje muzeum próbek materiałów i środków ochronnych, stosowanych w budownictwie drewnianym, w ilości 35 eksponatów, biblioteczką 14 dzieł z zakresu budownictwa wiejskiego, ok. 25 planami wzorowymi domów wiejskich mieszkalnych i gospodarczych, domów letniskowych, baczówek, strażnic pożarnych, urządzeń szczegółowych itp. Poradnia udzieliła w ciągu 1936 r. około 80 porad ustnych mieszkańcom powiatu, zapośredniczyła w opracowaniu 16 planów indywidualnych po wyjątkowo niskich cenach taryfowych, zainicjowała konferencję na temat podniesienia poziomu budownictwa, przygotowuje kurs dokształcający zimowy dla „budarzy“ wiejskich. Niestety dla rozwinięcia skuteczniejszej działalności brak poradni dwóch rzeczy:

1) funduszu interwencyjnego, któryby umożliwił udzielenie krótkoterminowych niewielkich pożyczek tym budującym, którzy dzięki pożyczce postawią lepiej lub ładniej. Starania prowadzone dla uzyskania kredytu na taki fundusz dotychczas nie dały rezultatu.

2) instruktora budowlanego, któryby pieszo lub na rowerze przemierzał powiat i budującym doraźnie „na gorąco“ w trakcie budowania udzielał fachowych wskazówek. Sprawa ta znalazłaby może rozwiązanie po powołaniu kontrolera budowlanego przez Wydział Powiatowy.

Ogromna i niewdzięczna część pracy nad polepszeniem budownictwa i przetworzeniem krajobrazu współczesnego spoczywa na władzach administracyjnych tj. na tzw. inspekcji budowlanej.

Odpowiedzialność za tę pracę i za przyszły wygląd miejscowości powiatu spada na zarządy gminne, mające bezpośredni nadzór nad budowaniami i udzielające zezwoleń na większość budów na wsi, a w trybie nadzoru na Wydział Powiatowy. Wydział Powiatowy w Nowym Targu jeszcze na długo przed wprowadzeniem przymusu ustawowego w r. 1936 zrozumiał potrzebę współpracy fachowca w tym dziale administracji i jeszcze w r. 1933 kreował stanowisko architekta powiatowego, którego zadaniem jest spełnianie czynności formalnych z zakresu inspekcji bud., inicjowanie i organizowanie prac regulacyjnych w poszczególnych osiedlach, pieczę nad zabytkami sztuki w powiecie, a przede wszystkim doradztwo fachowe dla zarządów gminnych, głównie w miejscowościach o chronionym krajobrazie, których jest w powiecie 16.

Trudno było wymagać od wójtów gmin jednolitoskich, często nie umiejących czytać i pisać, należytego spełniania czynności inspekcyjno - budowlanych. Obecnie po zorganizowaniu gmin zbiorowych sprawa ta zrobiła olbrzymi krok naprzód i z małymi wyjątkami postawiona jest w gminach tut. powiatu należycie. Nadzór spełniają zarządy gminne tylko przy pomocy sołtysów. Jako środki egzekucyjne mają przełożeni gmin w ręce: wstrzymywanie budowy i kary administracyjne. W ostatnim roku została silnie wzmocniona egzekutywa władz budowlanych przez pewne przesunięcie organizacyjne w łonie samego Starostwa i przyspieszenie toku postępowania. Brak jeszcze dostatecznej zamożności gmin bądź osobnego funduszu powiatowego dla wykonania zastępczych, co przyczyniłoby się do wyrobienia posłuchu ludności. Trzeba zaznaczyć, że praca władz administracyjnych w tym zakresie jest b. trudna z powodu zupełnego braku zrozumienia jej celów przez budujących, stawianie nawet czasem czynnego oporu, nierozumny konserwatyzm itp. i dla tego tak mało widać jej rezultatów w terenie.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne, to w r. 1936 poza miastami i uzdrowiskami gminy udzieliły 860 pozwoleń budowlanych, Starostwo w strefie nadgranicznej 54 pozwoleń, Wydział Powiatowy na większe budynki 14 pozwoleń i opinii dla gmin w 150 sprawach, Urząd Wojewódzki na budynki użyteczności publ. ok. 25 pozwoleń. Wartość tych wszystkich budynków w przybliżeniu stanowi 3.600.000 zł. W administracyjnym nadzorze nad wszystkim jest zatrudniony tylko jeden fachowiec, co stanowi obciążenie budżetu kwotą zaledwie ok. 2.400 zł rocznie. W tym samym czasie nakazów zburzenia lub uprządkowania starych ruder wydano 44, innych nakazów porządkowo - bud. 36, orzeczeń na odwołania i zażalenia 106. W r. 1937 ilości podane wyżej znacznie wzrosły (pozwoleń Wydziału Powiatowego do IX.1937 r. — 33), w r. 1938 prawdopodobnie jeszcze wzrosną, co wymaga zwiększenia sił fachowych w administracji.

Ze względu na to, że pozwoleń na budowę obiektów przemysłowych udziela Starostwo, pozwoleń na budynki użyteczn. publ. Województwo, a na bu-

dynki państwowe nawet władze centralne i że Województwo załatwia odwołania, koniecznym okazuje się stworzenie ścisłej współpracy między tymi władzami dla ujednostajnienia postępowania, przede wszystkim w dziedzinie pojęć, dotyczących ochrony krajobrazu i kierunków architektonicznych. Ułatwią tę współpracę znajdujące się już w opracowaniu przepisy miejscowe dla gmin wiejskich powiatu.

Przepisy miejscowe są pracą wkraczającą już w zakres prac nad uregulowaniem zabudowy całej polaci kraju. Z zakresu tego znaczny rozwój osiągnęły ostatnio prace regionalne. Biuro planowania ziem górskich przy Związku Ziemi Górskich w Warszawie opracowało wytyczne i trasę wielkiej magistrali turystycznej karpackiej i jej odnóg, przechodzącej przez teren powiatu, oraz powołało swą ekspozyturę w powiecie dla kontaktu z zagadnieniami chwili bieżącej. Biuro Planu Regionalnego Podhala, istniejące już 4-ty rok dawniej w Warszawie, przeniesione zostało ostatnio do Krakowa i przeorganizowane. Biuro to zebrało kompletny materiał statystyczny i naukowy, dotyczący ścisłego Podhala, oraz opracowało ogólną koncepcję rozrządzenia osiedli letniskowych i sieci komunikacyjnej na tym terenie; obecnie opracowuje wytyczne i wzory dla budownictwa letniskowego, wytyczne dla planów zabudowy w Kościelisku, na Gubałówce, w Bukowinie i w Czorsztynie, opracowuje szczegóły nasuwających się zagadnień aktualnych, jak plan zabudowy letniska w Murzasichlu, plan zabudowy w związku z komasacją wsi w Łapszach Niżnych itd.

Należy zaznaczyć, że dzięki umiejętnie prowadzonej propagandzie i inicjatywie Wydziału Powiatowego szereg miejscowości letniskowych wiejskich — poza ośrodkami większymi jak Zakopane, Szczawnica, Nowy Targ, Rabka, które mają już daleko posunięte prace nad przygotowaniem planów regulacyjnych (Szczawnica na ukończeniu) — wystąpiło z wnioskami do Urzędu Wojewódzkiego o opracowanie dla nich planów zabudowy.

Niestety z powodu braku wszędzie gotowych podkładów pomiarowych i znacznych kosztów, połączonych z ich przygotowaniem sprawa ta tak niezmiernie ważna dla zahamowania zeszpecenia tych miejscowości chaotyczną zabudową i stworzenia zdrowych wytycznych dla ich rozbudowy na przyszłość nie ruszy poważnie naprzód bez większych dotacji ze źródeł centralnych.

Zagadnienie zachowania wartości architektonicznych tych, jakie współcześni zastali na tej ziemi, rozwiążą przepisy miejscowe, jeżeli chodzi o cechy charakterystyczne poszczególnych domów ludowych i ich zespołów zbiorowych, natomiast sprawa zabytków i budynków monumentalnych należy do władz konserwatorskich.

Od czasu odbudowania państwowości polskiej wykonano generalne remonty kościołków podhalańskich: w Dębnie wraz z polichromią, Harkłowej (dwukrotnie), Łopusznej, Orawce, Rabce, na Obidowej, ostatnio uratowano od zupełnej ruiny kościółki w Trybszu i Maniowach oraz wieżę kościelną we Frydmanie. Zostały zremontowane: pawilonik w Szafarach, w Czorsztynie, kapliczka na Ustupie, kościoły w Ludźmierzu, Jurgowie, Klikuszowej, w Nowym Targu, Kacinie, w Niedzicy, przystąpiono do remontu kościółka w Grywałdzie i starego dworu w Łapszach Niżnych, prowadzono prace badawcze w ruinach zamku w Czorsztynie.

W roku bieżącym na skutek odezwy Starosty nowotarskiego zawiązało się szereg komitetów lokalnych, mających na celu opiekę i odnawianie licznych starych figur i kapliczek przydrożnych, co stanowi nowy dowód budzącego się wśród ludności zrozumienia wartości tych obiektów i ich znaczenia propagandowego.

W ten sposób wszystkie najważniejsze zabytki na terenie powiatu nowotarskiego zostały lub zostaną w najbliższym czasie odnowione.

*inż. Stanisław Ciechanowski.*

## Sprawy bieżące

### ZASTĘPSTWO PRZEZ GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE P. Z. U. W. W ZAKRESIE POZYSKIWANIA UBEZPIECZEŃ UMOWNYCH, INKASA SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH ORAZ ZAKUPU KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów województw centralnych, wschodnich, w Poznaniu i Toruniu okólnik Nr 16 z dnia 14 kwietnia 1938 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn., Nr 12, poz. 65) treści następującej:

„Mając na względzie zarówno konieczność pogłębienia i rozszerzenia działalności gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, jak również interes ludności wiejskiej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zgodziło się na zastępstwo Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przez gminne kasy po-

życzkowo-oszczędnościowe w zakresie ubezpieczeń umownych prowadzonych przez wymieniony Zakład oraz na inkaso przez gminne kasy na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych składek z tytułu tych ubezpieczeń.

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, na podstawie § 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i ustalaniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych (Dz. U. R. Nr 118, poz. 1069) oraz zgodnie z § 3 ust. 2 tegoż rozporządzenia — zezwała na wprowadzenie do statutów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w dziale „Lokata funduszu i inne operacje kasy“ jako § 21 a), postanowienia o treści następującej: „Kasa jest upoważniona do zastępstwa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie pozyskiwania ubezpieczeń umownych, prowa-

dzonych przez tenże Zakład oraz do inkasa składek z tytułu tych ubezpieczeń na rzecz wymienionego Zakładu“.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że według informacji Państwowego Banku Rolnego, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ułokował w tymże Banku kwotę w wysokości zł 150.000, przeznaczoną na zakup przez gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe kas pancernych. Wspomniany kredyt, udzielony na 5-cioletnie spłaty, ma pokrywać 80% ceny zakupu kas ogniotrwałych“.

#### OPIEKA W RODZINACH ZASTĘPCZYCH.

Ministerstwo Opieki Społecznej w piśmie okólnym z dn. 7 kwietnia 1938 r. Nr Op. 14/1-8 (Dz. Urzęd. M. O. S. Nr 8, poz. 118), którym zażądało od urzędów wojewódzkich nadesłania sprawozdania z opieki w rodzinach zastępczych za czas od I.IV. 1937 r. do 31.III.1938 r., zaznaczyło równocześnie iż:

- 1) do rodzin zastępczych oddaje się tylko sieroty i dzieci opuszczone,
- 2) rodzina zastępcza musi posiadać odpowiednie warunki materialne,
- 3) nie wolno oddawać dzieci do rodzin zastępczych, jeśli nie ma stałej, racjonalnie zorganizowanej kontroli nad tymi rodzinami.

#### NADAWANIE MEDALU „ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ“.

Na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dn. 8 stycznia 1938 r. o medalu „Za Długoletnią Służbę“ (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 11) oraz § 10 Instrukcji Prezesa Rady Ministrów z dn. 10 lutego 1938 r. (M. P. Nr 32, poz. 28) Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie z dn. 27 kwietnia 1938 r. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 13, poz. 70), którym ustanawia władze, uprawnione do nadawania medalu oraz tryb postępowania przy załatwianiu spraw o nadanie medalu.

Między innymi medal „Za Długoletnią Służbę“ będzie bezpośrednio nadawany przez Ministra Spraw Wewnętrznych Prezesowi i pracownikom Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego oraz osobom, które zajmują lub zajmowały ostatnio stanowiska: wojewody, wicewojewody, komisarza Rządu, na m. st. Warszawy, wicekomisarza Rządu, Prezesa Wojew. Sądu Administracyjnego w Poznaniu lub Toruniu, starosty i wicestarsty krajowego, przewodniczącego rady miejskiej, prezydenta i wiceprezydenta Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, a także byłym stale płatnym ławnikom Magistratu m. st. Warszawy.

Poza tym prawo nadawania medalu w zakresie przysługującym Ministrowi Spr. Wewn. przekazane zostało właściwym terytorialnie wojewodom odnośnie do osób, które służyły lub służyły ostatnio w instytucjach samorządu terytorialnego (sołtysi, wójtowie, burmistrzowie, wiceburmistrzowie zawodowi, prezydenci i wiceprezydenci miast, wójtowie i sołtysi gmin jednostkowych w wojew. południowych i zachodnich, b. stale płatni wiceburmistrzowie i ławnicy oraz wszyscy stale płatni pracownicy samorządowi).

Medal zostaje nadany osobom uprawnionym do

jego otrzymania w czasie trwania stosunku służbowego jak i po jego ustaniu, o ile uprawniony nie nawiązał potem nowego stosunku służbowego, dającego prawo do medalu, na który jednak nie rozciąga się kompetencja danej władzy.

Poczynając od 1 maja 1938 r. w dniu 1 każdego miesiąca władze, urzędy i instytucje, w których służba daje prawo do otrzymania medalu, sporządzają z urzędu według odpowiedniego wzoru (Nr 1) wykazy funkcjonariuszów, którzy uzyskali prawo do medalu i przesyłają je bezzwłocznie w dwóch egzempl. jako wnioski zbiorowe władzy uprawnionej do nadawania medalu. Władza ta wystawia dyplomy nadania, opatrując każdy dyplom kolejnym numerem porządkowym w danym roku i odsyła je wraz z jednym egzemplarzem wykazu urzędowi, który wniosek przedstawił, celem doręczenia dyplomowi osobie odznaczonej.

Egzemplarze wykazów zostawione u władzy decydującej o nadaniu medalu będą stanowiły po ich zeszytciu rejestr nadanych medalu. W końcu każdego roku kalendarzowego należy sporządzić wykaz statystyczny (wzór Nr 3) i przesłać go w dwóch egzempl. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Na wykazach wzoru Nr 1 umieszcza się także osoby uprawnione, z którymi jednak stosunek służbowy został rozwiązany, a które nie pobierają zaopatrzenia emerytalnego.

Jeżeli instytucja, powołana do przedstawienia wniosku prawa do medalu, uważa, iż zgłaszającemu roszczenie o przyznanie medalu, medal nie należy się, winna wystąpić o wydanie decyzji odmownej bezpośrednio do Min. Spr. Wewn. Zbiorowe wnioski tego rodzaju należy przysyłać Ministerstwu w trzech egzemplarzach, przy czym osobne wnioski winny być sporządzane dla zgłaszających roszczenie z tytułu pracy w samorządzie i kierowane do Departamentu Samorządu.

Wszystkie władze, urzędy i instytucje przy załatwianiu spraw o nadanie medalu winny mieć ponadto przede wszystkim na uwadze zasadnicze postanowienia zawarte w ustawie z dn. 8.I.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 11) i w Instrukcji Prezesa Rady Min. z 10.II.1938 r. (Monitor Polski Nr 32, poz. 28).

#### UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE I OPIEKA SPOŁECZNA W ZWIĄZKU ZE ZMIANĄ GRANIC WOJEWÓDZKICH.

Na podstawie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 roku o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 350) ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1938 roku o przejściowym unormowaniu postępowania w zakresie ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej w związku ze zmianą granic wojewódzkich (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 280), które weszło w życie z dniem 7 maja rb.

Zgodnie z powołanym rozporządzeniem, na obszarze wyłączonym z województwa warszawskiego i łódzkiego, a włączonym do województwa pomorskiego i pcznańskiego, stosuje się do sporów na tle decyzji, które wydały instytucje ubezpieczeń społecznych przed dniem 1 kwietnia 1938 roku, przepisy

*dotychczasowe*, chociażby spory te wszczęto po dniu 31 marca 1938 roku. Na obszarze *wylączonym z województwa poznańskiego* i włączonym do województwa pomorskiego spory na tle decyzji instytucji ubezpieczeń społecznych, wszczęto w *Wyższym Urzędzie Ubezpieczeń w Poznaniu* przed dniem 1 kwietnia 1938 roku, podlegają nadal właściwości tego Urzędu.

Na obszarze *powiatu działdowskiego* sprawy z zakresu opieki społecznej, wszczęte przed dniem 1 kwietnia 1938 roku, rozpoznawać należy aż do ukończenia *według przepisów dotychczasowych*. O wszczęciu sprawy decyduje dzień, w którym do władzy orzekającej zgłoszono oświadczenie lub wpłynęło pismo rozpoczynające postępowanie. Obowiązki i uprawnienia, wynikłe w tym zakresie na skutek postępowania, wszczętego przed dniem 1 kwietnia 1938 roku, pozostają w mocy. Koszty leczenia chorych w szpitalach publicznych na obszarze powiatu działdowskiego, należne tym szpitalom za czas do dnia 1 kwietnia 1938 roku, pokrywane są na podstawie przepisów dotychczasowych.

Wykonanie omawianego rozporządzenia porucza się Ministrowi Opieki Społecznej.

#### OBRONA PRZECIWLOTNICZA I PRZECIWGAZOWA.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1938 roku o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 278), które normuje następujące kwestie: plany zabudowania, zadrzewienie, zakrzewienie i obsianie trawą, zabudowanie działek, ogrodzenia, konstrukcje budynków oraz schrony przeciwlotnicze.

Przepisów powołanego rozporządzenia nie stosuje się: 1) do budynków, wznoszonych na podstawie pozwoleń, udzielonych przed jego wejściem w życie; 2) do budynków, wznoszonych na podstawie pozwoleń udzielonych po wejściu w życie rzeczzonego rozporządzenia w przypadkach, gdy prośba o pozwolenie na budowę zgłoszona została przed jego ogłoszeniem, a ponadto budowa została rozpoczęta w okresie co najwyżej jednego miesiąca od daty uzyskania pozwolenia na budowę oraz 3) do budynków kolejowych, określonych w art. 329 ust. (2) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) w brzmieniu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 roku (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 663) i z dnia 28 grudnia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976) oraz ustawy z dnia 14 lipca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 405).

Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych może zwolnić poszczególne miejscowości od obowiązku stosowania przepisów tego rozporządzenia. Zwolnienia mogą być udzielone na określony przeciąg czasu i mogą być cofnięte.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie: 1) na obszarze miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych z dniem 15 maja 1938 roku, 2)

w innych miejscowościach—z dniem ogłoszenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych, działającego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych i Skarbu, wykazów tych miejscowości we właściwych „Dziennikach Wojewódzkich“.

#### TERMIN ROZPOCZĘCIA I UKOŃCZENIA PRAC KOMISYJ KLASYFIKACYJNYCH.

Na podstawie ustawy z dnia 26 marca 1935 roku o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 203) ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 marca 1938 roku, wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych o terminie rozpoczęcia i ukończenia prac komisji klasyfikacyjnych (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 237).

Zgodnie z powołanym rozporządzeniem, *dzień 30 czerwca 1938 roku* oznacza się jako *termin ukończenia prac* następujących powiatowych komisji klasyfikacyjnych: w powiatach Bielsko, Katowice, Lubliniec, Świętochłowice i Tarnowskie Góry województwa śląskiego, w powiatach Biała, Bochnia, Chrzanów i Dąbrowa województwa krakowskiego, w powiecie Przeworsk województwa lwowskiego, w powiecie Śniatyn województwa stanisławowskiego, w powiecie Działdowo województwa pomorskiego oraz w powiatach Międzychód, Rawicz i Września województwa poznańskiego.

*Dzień 1 kwietnia 1938 roku* oznacza się jako *termin rozpoczęcia prac* następujących powiatowych komisji klasyfikacyjnych: w powiatach Augustów, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka, Suwałki, Szczuczyn i Wysokie Mazowieckie województwa białostockiego, w powiatach Gorlice, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ i Żywiec województwa krakowskiego, w powiatach Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Jaworów, Kolbuszowa, Lesko, Lwów, Łańcut, Rzeszów i Turka województwa lwowskiego, w powiatach Chojnice, Kartuzy, Kościerzyna, Starogard i Świecie województwa pomorskiego, w powiatach Czarnków, Gostyn, Nowy Tomyl, Szubin, Wolsztyn i Żnin województwa poznańskiego, w powiatach Borszczów, Brody, Buczacz, Podhajce, Radziechów, Skalał, Tarnopol, Zborow i Złoczów województwa tarnopolskiego, w powiatach Kalisz, Konin, Koło i Turek województwa łódzkiego oraz w powiatach Lipno, Nieszawa, Rypin i Włocławek województwa warszawskiego.

#### USUWANIE NIECZYSTOŚCI I WÓD OPADOWYCH.

W sprawie powyższej ogłoszona została ustawa z dnia 31 marca 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 210), która z dniem 11 kwietnia rb. wprowadziła zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o usuwaniu nieczystości i wód opadowych (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 311), zmienionym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976).

Wśród wprowadzonych zmian wypadnie zacytować, że zgodnie z powołaną ustawą gminy wykonując pieczę nad należyty usuwaniem nieczystości

i wód opadowych obowiązane są m. inn. czuwać, aby były zaprowadzone w dostatecznej liczbie publiczne i prywatne urządzenia do zbierania śmieci i odpadków gospodarczych. Zgodnie z nowoprowadzonym przepisem art. 2a, utrzymywanie porządku i czystości w miejscach prywatnych, służących do ogólnego użytku ludności, w miejscach zabudowań prywatnych, przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców i na placach nie zabudowanych, jak również usuwanie zebranych z tych miejsc nieczystości, należy do właściciela nieruchomości lub osób, reprezentujących prawa właściciela w stosunku do tej nieruchomości lub też sprawujących jej zarząd. Do osób tych należy również utrzymywanie porządku i czystości na połowie szerokości ulicy (chodnik i połowa szerokości jezdni) wzdłuż nieruchomości oraz usuwanie zgarniętych nieczystości. Gdy nieruchomość przylega do placu publicznego, obowiązek ten dotyczy utrzymania porządku i czystości na chodniku przy nieruchomości i pasie jezdni wzdłuż chodnika 5-metrowej szerokości. Utrzymywanie porządku i czystości w innych miejscach publicznych należy do gminy. Obowiązek utrzymywania porządku i czystości na ulicy obejmuje również polewanie jezdni i chodników, usuwanie z nich błota, śniegu i lodu oraz posypywanie chodników szorstkimi materiałami w czasie gołolodziei.

Powołana ustawa stanowi dalej, że gminy mogą na podstawie uchwały organu stanowiącego przejść od osób do tego obowiązanych utrzymywanie porząd-

ku i czystości na ulicach i placach oraz usuwanie nieczystości z nieruchomości. Gmina, przejmując swe obowiązki lub też w okresie wykonywania tych obowiązków, może wyłączyć spod swego działania niektóre części obszaru gminy, w szczególności działnice - ogrody, albo też poszczególne nieruchomości, jak również wykonywanie niektórych tylko tych obowiązków, nie może jednak wyłączyć spod swego działania obowiązku wywożenia błota, śniegu i lodu, zebranego z jezdni i chodnika. Gmina może wykonywać powyższe obowiązki we własnym zakresie, albo też zewolnić na ich wykonywanie innej osobie prawnej lub fizycznej. W przypadku przejścia przez gminę obowiązku usuwania nieczystości, będą one stanowiły jej własność. Wysokość opłat w przypadkach udzielenia przez gminę innej osobie prawnej lub fizycznej zezwolenia na wykonywanie przejętych wyżej obowiązków, zatwierdza władza nadzorcza.

Zaznaczyć w końcu należy, że właściciele nieruchomości w osiedlach, w których gmina przejęła niektóre z przytoczonych wyżej obowiązków, są obowiązani korzystać wyłącznie z urządzeń gminy lub osoby uprawnionej oraz dostosować zbiorniki na śmiecie do warunków, które określi organ stanowiący gminy, albo zaopatrzyć się w zbiorniki, dostarczone przez gminę lub osobę uprawnioną. Organ zarządzający gminy ustala opłaty, nakładane na właścicieli nieruchomości, z tytułu zastępczego wykonywania przez gminę przejętych przez nią obowiązków.

#### ZJAZD ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU LETNISKOWO-TURYSTYCZNEGO WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

W dniu 10 maja rb. odbył się w Warszawie w sali Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny Zjazd Organizacyjny Związku Letniskowo - Turystycznego woj. Warszawskiego.

Na Zjazd przybyło około 100 osób reprezentujących powiaty województwa warszawskiego miasta Płocka i uzdrowiska Otwock.

Przewodniczył P. Vice - Prezes Związku Powiatów — Jan Siwiec, który do Prezydium zaprosił P.P.: Vice - Wojewodę Mieczysława Myślińskiego, posła Br. Wanke, Inż. Hłasko oraz przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Związku Letniskowo-Turystycznego Dr. Kazimierza SAYSSE - TOBICZYKA.

Po zagajeniu Zjazdu przez P. V.-Prezesa Siwca wygłoszono referaty: P. dyr. F. Branny: „Niedomagania letnisk województwa warszawskiego“, Mgr. Stefan Smolec „Akcja letniskowa w innych województwach“ zapoznając obecnych ze stanem organizacji letniskowych na terenie innych województw, podkreślając osiągnięte przez te organizacje korzyści. Dr. Kazimierz SAYSSE - TOBICZYK w referacie swym na temat „Jak zorganizować region warszawski“ przedstawił możliwości rozwojowe letnisk województwa warszawskiego. Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos uczestnicy zjazdu, przedstawiając szereg bolączek i potrzeb związanych z ruchem letniskowo - turystycznym.

Ogólnie podkreślano dwa momenty: brak dogodnych dróg oraz brak ustawy letniskowej, któraby wzięła w opiekę małe letniska.

Następnie Dyr. Bolesław Marczak zreferował Statut nowego Związku, który przyjęto z pewnymi poprawkami. W przeprowadzonych wyborach do władz zostali wybrani: p.p. Poseł Bronisław Wanke — Prezes, Vice - Wojewoda Mieczysław Myśliński — Vice - Prezes, Dyr. Stanisław Kukowski — Vice - Prezes, Dyr. Bolesław Marczak, Jan Gadowski — Burmistrz Otwocka, Starosta Jerzy Neugebauer, Starosta Stanisław Korzeniowski, Burmistrz m. Łowicza — Niedzielski, Inż. Szaniawski z Płocka oraz Dr. Kazimierz SAYSSE - TOBICZYK — członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Vice - Marszałka Sejmu Stanisława Kielaka, Władysława Milanowskiego oraz Dr. Marczewskiego. Zastępcy pp. Gierdwić z Falenicy i Ziółkowski Antoni z Legionowa. Sąd Polubowny: Prezes — Franciszek Godlewski, Starosta Warszawski, Bogdan Koczorowski — Starosta Pułtuski i Dr. Tolmont. Jako zastępcy p.p. Waclaw Rembieliński — przedstawiciel Radzymina i Dr. Michał Winiarski — Wójt gminy Wawer.

#### GM. KREWO POW. OSZMIŃSKIEGO ZAMIERZA BUDOWAĆ WŁASNĄ HYDROELEKTROWNIE (WOJ. WILEŃSKIE).

Zarząd gminy w Krewie postanowił wybudować w Krewie (miasteczko) hydroelektrownię. Przybliżony kosztorys wynosi około 20.000 zł. Wydział Powiatowy odniósł się przychylnie do inicyjatywy gminy i postanowił poprzeć wszelkie starania Zarządu gminnego, zmierzające do realizacji tego projektu.

#### ROZBUDOWA SZPITALA POWIATOWEGO W RYPINIE (WOJ. POMORSKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Rypinie przystąpił do powiększenia szpitala powiatowego przez rozbudowę pawilonu dla oddziału ginekologicznego i chirurgicznego oraz adaptację obecnego gmachu na oddziały: zakaźny i wewnętrzny.

Na cel ten powiat zamierza zaciągnąć pożyczkę długoterminową do 200.000 zł.

#### BUDOWA SZKÓŁ W POW. DZIAŁDOWSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

Pow. działdowski przeszedł z dn. 1-ym IV. do wojew. warszawskiego. Komitet okręg. warszawski Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz. przyznał samorządowi gminnym w tym powiecie 83.000 zł pożyczki bezprocentowej, wobec czego w rb. rozpoczęła się budowa szkół w Wilamowie, Gródkach, Białutach, Zalesiu, Księżymdworze i Kopaniarzu oraz rozbudowa szkół w Zabínach i Koszelewach.

#### POWOŁANIE KOMISJI ZALESIEŃ NIEUŻYTKÓW W POW. KONECKIM (WOJ. KIELECKIE).

Z racji na dość duży obszar nieużytków w pow. koneckim Rada Powiatowa postanowiła powołać specjalną komisję zalesień nieużytków, w skład której weszliby oprócz przedstawicieli Rady i Wydziału Powiatowego agronom powiatowy, komisarz ziemski, radcowie kieleckiej Izby Rolniczej z terenu pow. koneckiego oraz prezes O. T. O. i K. R.

#### SPRAWA „DOBROWOLNYCH“ ŚWIADCZEŃ NA RÓŻNE CELE, UCHWALANYCH PRZEZ RADY GMINNE W POW. BARANOWICKIM (WOJ. NOWOGRÓDZKIE).

Na jednym tylko z posiedzeń Wydział Powiatowy w Baranowiczach unieważnił sprzeczne z prawem uchwały 4 rad gminnych o poborze „dobrowolnych“ świadczeń na różne specjalne cele. W dwóch wypadkach były to uchwały o poborze specjalnej składki, wymierzonej procentowo do państwowego podatku gruntowego i ceny świadectw przemysłowych na utworzenie gminnego funduszu budowy szkół bądź budowę określonych szkół, w jednym na utworzenie rejonu lekarskiego i w jednym na utworzenie rejonu weterynaryjnego.

#### PROGRAM INWESTYCYJNY W R. 1938/9 NA TERENIE WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

Roboty inwestycyjne w Lubelszczyźnie wkraczają obecnie w fazę największego nasilenia. Fundusze, przeznaczone na ten cel sięgają cyfry 20.500.000 zł.

Na inwestycje w r. 1938/9 Fundusz Pracy przeznaczył 1.300.000 zł w gotówce i 379.849 zł w materiałach, związku samorządowe (wydziały powiatowe i zarządy miast wydzielonych) — 5.822.896 zł. W kwocie tej poważną pozycję stanowi szarwark.

Z funduszy Ministerstwa Komunikacji przeznaczono sumę zł 1.918.000 na roboty drogowe i mosty, z funduszy Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zł 270.000 na budowę publicznych szkół powszechnych, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 350.000

zł na popieranie budownictwa, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zł 300.000 na cele elektryfikacyjne.

W programie robót z dotacyj Funduszu Pracy przewidziano — kontynuowanie robót drogowych w pow. lubelskim, regulację rzeki Krzny w pow. bialsko — podlaskim oraz budowę dróg w powiecie lubartowskim.

#### INAUGURACJA PRAC RADY NAUKOWEJ INSTYTUTU PRACY SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO.

Dnia 26 kwietnia br. w Pałacu Staszica, odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego. Zasadniczym zadaniem Rady Naukowej jest podjęcie prac naukowo - badawczych nad samorządem i skoordynowanie ich z innymi instytucjami naukowym i badaczami zagadnień samorządowych. Udział w pracach Rady Naukowej biorą wybitni znawcy przedmiotów zarówno teoretycy — profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni, jak i mający wieloletnie doświadczenie praktycy.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował:

1. Zagajenie przez Prezesa Instytutu,
2. Referat programowy p. Kazimierza Kühna,
3. Odczytanie i przyjęcie Regulaminu Rady Naukowej,
4. Ukonstytuowanie się Prezydium Rady Naukowej,
5. Wybory Komisji Rady Naukowej,
6. Referat p. Kazimierza Kühna pt. „O istocie zjawisk samorządowych“.

Zebrań zagał Prezes Instytutu Witold Zbikowski, witając p. dyr. Stanisława Podwińskiego, jako delegata Ministra Spraw Wewnętrznych i p. dr Eugeniusza Zdrojewskiego, jako delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie dziękując wszystkim obecnym członkom i gościom za przybycie na posiedzenie, po czym przedstawił w skrócie idee i genezę powstania Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego, istniejącego od 4-let, sprawozdanie z dotychczasowej jego działalności oraz podkreślił względy, dla których została powołana Rada Naukowa.

Na prośbę Przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Rady Naukowej i ludzi wybitnych zasług, śp. śp. profesorów: Władysława Grabskiego, Stefana Czarnowskiego i Józefa Zawadzkiego.

Z kolei p. Kazimierz Kühn wygłosił referat programowy, poświęcony przyszłej działalności Rady Naukowej, treści następującej:

Nawiązując do rozważań zamieszczonych w swej rozprawie pt. „O potrzebie prac naukowo - badawczych nad samorządem“, referent podniósł, że samorząd w swej istocie, w swej strukturze i w swej wewnętrznej treści jest zawsze wytworem indywidualnym narodu, produktem swoistym umysłowości, psychiki i charakteru każdej społeczności. Wobec tego za punkt wyjścia do prac naukowo - badawczych nad samorządem w Polsce powinna być przyjęta gruntowna naukowa analiza organizmów społecznych, z jakich składa się nasza społeczność i badanie jej struktury psychicznej. Rada Naukowa mia-

ła by za zadanie podjęcie tych badań i skoordynowanie ich z innymi badaczami i instytucjami naukowymi, prowadzącymi je dla swoich celów. Badania te powinny być poprowadzone zarówno teoretycznie jak doświadczalnie, w terenie, zarówno metodą opisową (statystyczną), jak i metodą psychologiczną. Jako personel badawczy specjalnie nadawali by się do tego celu studenci wyższych zakładów naukowych, studiujący nauki samorządowe i im pokrewne. Prace terenowe odbywały by się podczas praktyk wakacyjnych, dostarczanych studentom przez samorząd, którego działalność specjalnie jest wdzięcznym terenem do prowadzenia tych badań. Rada Naukowa miała by poza tym za zadanie opracowywanie opinii naukowych o poszczególnych zagadnieniach samorządowych. Takie opinie naukowe odgrywają doniosłą rolę zarówno w ustawodawstwie, jak i w rozwiązywaniu praktycznych zagadnień samorządowych.

Czas wreszcie, zdaniem referenta, tworzyć teoretyczne podstawy polskiego samorządu. Nigdzie jeszcze dotąd nie udało się zbudować naukowej teorii samorządu, choć próby już są podejmowane u innych narodów. Naród polski ze swoją odrębną psychiką ma specjalne predyspozycje do rozwiązania tego problemu. Ambicją więc naszą powinno być podjęcie gruntownych i systematycznych studiów naukowych nad dziedziną zjawisk samorządowych.

Nad referatem tym w końcu posiedzenia wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział oprócz referenta p. dyr. St. Podwiński, p. prof. Artur Żabicki, p. prof. St. Dziewulski i inni.

Następnie przyjęto regulamin Rady Naukowej i dokonano wyboru Prezydium Rady i trzech Komisji w składzie następującym:

Prezydium Rady: Prezes — p. Kazimierz Kühn.

Viceprezesa: pp.: dyr. Kazimierz Kornilowicz i dr. Józef Chałasiński.

Sekretarz — p. Witold Kaczyński.

Komisja Naukowa: pp.: prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Jan Stanisław Bystron, prof. Stefan Dziewulski, min. Maurycy Zdzisław Jaroszyński, prof. Konstanty Krzeczkowski, prof. Stanisław Okulicz, prof. Jerzy Paneyko, prof. Bohdan Wasiutyński i prof. Florian Znaniecki.

Komisja Programowa: pp.: prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Tadeusz Bigo, dyr. Mieczysław Bilek, prof. Antoni Dobrowolski, min. Murycy Zdzisław Jaroszyński, insp. Kazimierz Romaniuk i prof. Czesław Znamierowski.

Komisja Bibliograficzna: pp.: prof. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Konstanty Krzeczkowski, dyr. Stanisław Podwiński, insp. Kazimierz Romaniuk i inż. Jerzy Stamirowski.

## WALNE ZGROMADZENIE GOSPODARCZEGO ZRZESZENIA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO.

Dnia 27 kwietnia 1938 roku w sali konferencyjnej Polskiego Banku Komunalnego odbyło się Walne Zgromadzenie Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego.

Obrady zagał prezes Rady Nadzorczej Wiceminister Wł. Korsak, stwierdzając pomyślny rozwój „Zrzeszenia“, jako centrali gospodarczej samorządu terytorialnego, która w ciągu swej 15-letniej działalności ugruntowała i rozszerzyła zasięg działalności, lecz nie jest dostatecznie doceniana, gdyż dotychczas do „Zrzeszenia“ należy tylko 94 powiatowe związki komunalne.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył Prezes Zarządu Wiceprezydent J. Olpiński, podkreślając rozwój Kamieniołomów Granitowych w Klesowie i w Wyrach, gdzie uruchomiono mechaniczną produkcję tuczni, wzrost obrotów fabryki waty lnianej „Valetudo“ i jej rozbudowę, oraz uruchomienie produkcji leków we własnym laboratorium chemiczno-farmaceutycznym.

Ogólnie obroty „Zrzeszenia“ wzrosły o 28% do sumy 2 milionów złotych i czysty zysk bilansowy wyniósł 30.734 zł.

Zrzeszenie obecnie prowadzi 2 kamieniołomy, fabrykę waty hygroskopijnej, laboratorium chemiczno-farmaceutyczne, składnicę sanitarną i dział zleceń; wartość majątku nieruchomego wynosi 504.554 zł, na co składają się: własna nieruchomości w Warszawie przy ul. Dobrej 28, fabryka waty Valetudo pod Grodziskiem-Maz. i kamieniołomy w Wyrach pod Klesowem.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z działalności oraz bilans i r-k strat i zysków i udzieliło pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi z działalności.

W dyskusji nad sprawozdaniem i dalszymi drogami rozwoju „Zrzeszenia“ zabierali głos Minister Wł. Korsak, p. Stanisław Witkowski, Starosta Korniak, p. Aleksandrowicz, Prezes Olpiński, Wiceprezes Dunin-Markiewicz i Dyrektor dr Le Brun.

W dalszym ciągu Walne Zgromadzenie uchwaliło: budżet na rok 1938, zmiany statutu, mające na celu uzgodnienie przepisów statutu z obowiązującą ustawą o spółdzielniach, wreszcie upoważnienie Zarządu do zaciągania zobowiązań dłużnych, jak również upoważnienie do udzielenia kredytu członkom i nieczłonkom w dotychczasowej wysokości.

W toku dyskusji przy zmianach statutu wyrażono opinię, że forma spółdzielni nie odpowiada „Zrzeszeniu“ i że należy opracować projekt zmiany formy prawnej „Zrzeszenia“.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 11.V. 1938 r.).

1 dol. St. Zjedn.	— 5.30 zł.
100 frank. szwajc.	— 121,65 zł.
1 funt. szterl.	— 26.39 zł.
100 frank. franc.	— 14.86 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 11.V. 1938 r. Warszawa.

Zyto	22.00 — 22.25 -1
Pszonica	28.00 — 29.00 zł.
Jęczmień	18.75 — 19.00 zł.
Owies	20.25 — 22.25 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów Powiatowych zapytuje:

Mieszkaniec gminy X na terenie jednego z województw wschodnich zachorował w mieście Y, leżącym w województwie pomorskim i został umieszczony tam w szpitalu.

Zarząd miejski m. Y pokrył koszty leczenia i ponieważ leczony nie nabył w tym mieście prawa do opieki trwałej, zwrócił się do gminy X o ich zwrot. Gmina X odmówiła temu żądaniu podnosząc zarzut, że leczony pracował w mieście Y i z tytułu stosunku najmu pracy podlegał ubezpieczeniu, a zatem ubezpieczalnia powinna była pokryć te koszty, względnie obowiązek ten ciąży na pracodawcy, jeżeli ten ostatni zaniedbał zgłoszenia do ubezpieczalni. Ponadto leczony również obecnie pracuje w okolicach gminy X i sam może zapłacić należność za leczenie.

Zarząd miejski m. Y nie podzielił jednakże stanowiska zajętego przez gminę X i podtrzymał swe żądanie o zwrot kosztów, powołując się na art. 10 ustawy z dn. 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) oraz §§ 1 i 2 rozporządzenia Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 24.IV.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 404).

Czyje stanowisko jest w przytoczonym wyżej wypadku słuszne i którą z gmin obciążają powyższe koszty leczenia?

*Odpowiedź:* Rozbieżność między stanowiskami obu gmin wynika między innymi z nieporozumienia, którego powodem są różnice w obowiązującym w poszczególnych dzielnicach ustawodawstwie w sprawie kosztów opieki oraz kosztów leczenia.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego obowiązuje odnośnie kosztów opieki ustawa z dn. 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) a kwestię kosztów leczenia reguluje odrębna ustawa z dnia 29.III.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 214).

Na terenie zaś województw poznańskiego i pomorskiego koszty leczenia są włączone do kosztów opieki społecznej i uregulowane są jednolicie, przy czym obowiązują tam z przepisów polskich tylko art. 1, 2, 3 i 22 przytoczonej wyżej ustawy z dn. 16.VIII.1923 r., a poza tym dawna ustawa niemiecka z dn. 30.V.1908 r. (pierwotna ustawa z 6.VI.1870 r. — zmiany w 1894 i 1908 r.) o siedzibie uzasadniającej wsparcie oraz ustawa wykonawcza z dn. 8.III.1871 (ze zmianami z 1891 i 1912 r.), w myśl których (§ 1 ust. 1 ustawy wykonawczej) potrzebującemu pomocy należy, oprócz świadczeń z tytułu opieki społecznej, udzielić również potrzebnej opieki *w wypadkach choroby* (koszty leczenia).

W województwach centralnych i wschodnich zgodnie z art. 10 ustawy z dn. 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej każdy obywatel ma prawo do tymczasowej opieki ze strony gminy, w której okręgu przebywa, bez względu na czas trwania pobytu, a rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 24.IV.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 404) podaje bliższe przepisy co do zwrotu kosztów, z tytułu tymczasowej opieki. Na podane wyżej podstawy prawne powołuje się właś-

nie Zarząd miejski m. Y. Tymczasem w konkretnym wypadku chodzi nie o koszty opieki (w rozumieniu przepisów obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego), lecz o koszty leczenia, a ustawa z dn. 29.III.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 214) nie zobowiązuje gmin tymczasowego pobytu do zaliczkowego pokrywania kosztów leczenia.

Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, iż fakt zachorowania leczonego, zaszedł w mieście Y, a § 28 ustawy z dnia 30.V.1908 o siedzibie uzasadniającej wsparcie postanawia, że każdy potrzebujący pomocy obywatel musi być tymczasowo wspierany przez ten miejscowy związek wspierania ubogich (gminę), w którego okręgu znajduje się w czasie, gdy okazała się potrzeba pomocy, przy czym należy pamiętać, że leczenie wchodzi tam w zakres świadczeń z tytułu opieki społecznej.

Właściwy spór w omawianej wyżej sprawie sprowadza się zatem do tego, iż Zarząd miejski m. Y pokrył koszty leczenia za leczonego, jako „potrzebującego pomocy“ (ubogiego), a gmina X twierdzi, że leczony nie był ubogim w rozumieniu obowiązujących przepisów, gdyż zachorował podczas pracy, z tytułu której należało go zgłosić do ubezpieczalni społecznej, wobec czego ona zobowiązana była do pokrycia kosztów leczenia.

Chodzi przeto o rozstrzygnięcie, czy Zarząd miejski w Y był obowiązany zbadać sytuację leczonego przed pokryciem rachunku za leczenie. Odnośnie tej kwestii § 34 ustawy z dnia 30.V.1908 r. postanawia, iż miejscowy związek wspierania ubogich udzielający tymczasowej pomocy winien najpierw dokonać dokładnego przesłuchania wspieranego co do jego stosunków swojszczyznianych, rodzinnych i pobytu, a następnie zgłosić roszczenie o zwrot kosztów poniesionych, względnie kosztów, które będą poniesione, pod rygorem utraty tego roszczenia, w ciągu 6 miesięcy do przypuszczalnie obowiązane go związku wspierania ubogich, z zapytaniem, czy roszczenie uznaje. Jak z powyższego przepisu wynika, żądanie zwrotu wsparcia uzależnione jest od tego, by związek, żądający zwrotu wykazał, — o ile związek od którego domaga się zwrotu, temu przecz — że zachodziła *konieczność* udzielenia wsparcia publicznego.

Jeżeli zatem twierdzenie gminy X odpowiada stanowi faktycznemu, a więc Zarząd miejski m. Y nie przeprowadził wstępnych dochodzeń i rzeczywiście nie zachodziła potrzeba udzielenia „wsparcia publicznego“ przez tenże Zarząd (ewentualny obowiązek pokrycia przez ubezpieczalnię społeczną), to nie ma on podstawy prawnej domagać się zwrotu od gminy X.

Zarazem nadmienia się, iż sposób rozrachunku związków wspierania ubogich w województwach: poznańskim i pomorskim ze związkami samorządowymi innych województw z tytułu świadczeń na opiekę nad ubogimi reguluje rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społ. z dn. 10.VI.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 61 poz. 367).

J. B.